Nr. 242. — Rocznik XXI. **Piątek, 21 października 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s.. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 października.

Z bieżącéj chwili.

(Nowa rosyjska wycieczka przeciw trójprzymierzu. — Energia p. Trikupisa. — Interview Vollmara.)

„Graždanin“ gniewa się na wszystkich w sposób nadzwyczaj zjadliwy. Niedawno temu toczył zaciętą walkę przeciw rosyjskim frankofilom, obecnie występuje przeciwko trójprzymierzu, przypisując mu winę wszystkiego złego. Gdyby prasa trójprzymierza nie podtrzymywała sztucznie wojennego wrzasku i wojennego współubiegania się, toby nie było, — sądzi „Graždanin — potrzeba od czasu do czasu puszczać w obieg radosnéj wiadomości, że pokój jest na długi czas zapewniony. Czyż który rozsądny człowiek w Europie przypuszczał, że wojna jest możliwą, jeśli jéj sobie *Rosya* nie życzy? Ale niestety w Europie znajdują się mniéj rozsądni ludzie jak w środkowéj Azyi, i tę „ogólną głupotę“ wyzyskuje prasa trójprzymierza, aby publiczność zaniepokoić perspektywą wojny i następnie uspokajać ją zaręczaniem, że wszystko jest w świetnym stanie, i że widnokrąg polityczny jest zupełnie wypogodzony. Zamiłowanie Rosyi do pokoju nie ulega naturalnie żadnéj wątpliwości, Rosya bowiem — to kraj najhumanitarniejszy na całym świecie, to kraj, który pragnie połączyć wszystkie narody pod berłem swego batiuszki i w ten sposób analogiczny z dążeniami również humanitarnych socyalistów, uszczęśliwić całą ludzkość. Dziennik ten kończy swoje wycieczki ironiczną uwagą, że co się tyczy trójprzymierza, to pokój jest z téj strony na długi czas zapewniony w skutek znacznéj straty w oficerach i koniach podczas ostatnich wiedeńsko-berlińskich wyścigów.

Pan Szyszkin znalazł bardzo pojętnego ucznia w p. Trikupisie, prezesie greckich ministrów. Sposób występowania p. Trikupisa pokazuje natychmiast naśladownictwo pierwowzoru i zdradza równocześnie, zkąd wieje wiatr, pobudzający do dziwnéj akcyi ministerstwo greckie. Zaledwie uśmierzyła się burza w szklance wody, burza, tycząca się szkół greckich w Bułgaryi, a którą Trikupis zabawiał przez kilka dni opinią publiczną, celem odwrócenia jéj bezczelnego wzroku od wewnętrznych niedomagań greckich — a znów widzimy go, jak strzela, że tak powiemy, działem na wróble. Tak tylko scharakteryzować można jego ostatnie wystąpienie. Któż bowiem słyszał, aby którekolwiek państwo zrywało dyplomatyczne stósunki i odwoływało swoich przedstawicieli z powodu procesu spadkowego, jak to obecnie uczyniła Grecya wobec Rumunii. To buńczuczne zachowanie się rządu greckiego, miasto imponować, wywołuje tylko uśmiech litości w sferach dyplomatycznych. Ani Rumunia, ani Europa... nie obawia się tego przedsięwzięcia, a towarzyszący mu grzmot teatralny rozwesela wszystkich. Jeśli zaś podszepty rosyjskie pobudzają Trikupisa do rozwijania tak silnéj energii, to wątpimy, czy będzie wdzięczny swoim doradzcom. Ha, być nawet może, że Rosyi zabrakło płatnych wichrzycieli, więc Grecyi powierzyła szczytne zadanie mącenia wody na półwyspie Bałkańskim.

Po wynurzeniach Liebknechta i Bebla, wygłosił także swoje poglądy o przyszłości socyalistycznego stronnictwa przywódzca południowo-niemieckich socyalistów, p. Vollmar — w formie interwiewu z reporterem amerykańskiego dziennika „New-York Sun“.

P. Vollmar nie sądzi, aby stronnictwo jego miało kiedyś pozyskać absolutną większość w parlamencie niemieckim. Wedle jego mniemania, stan chłopski będzie zawsze głosował przeciwko socyalnéj demokracyi. Gdyby jednak w Niemczech zaprowadzono lepszy podział okręgów wyborczych, wtedy socyalna demokracya zdobyłaby tak wielką liczbę krzeseł, iż w spółce z którąkolwiek frakcyą posiadałaby większość i mogłaby przeprowadzić w parlamencie socyalistyczne prawa. Vollmar sądzi dalej, że gdyby kiedyś socyalna demokracya przyjść miała do steru, toby przedsięwzięła rewizyą karty Niemiec. Małe i średnie państewka niemieckie nie mają, wedle zdania Vollmera, racyi bytu. Vollmar oświadczył się bardzo emfatycznie przeciw gwałtownéj rewolucyi, i nie sądzi, aby gwałtowny przewrot miał w Niemczech jakiekolwiek widoki. Jego stronnictwo nie będzie parło do takiéj samobójczéj wojny!

Obecnie przygotowuje się jego stronnictwo do przyszłych wyborów. Vollmar nie wątpi, że zdobędzie ono kilka nowych krzeseł na koszt liberałów i centrum. W sprawie zatargu z Liebknechtem i w sprawie swego stanowiska do trójprzymierza był Vollmar bardzo powściągliwy. Nie przypuszcza on, aby sprawa ta przyszła powtórnie pod obrady na najbliższym kongresie w Berlinie. Gdyby zaś ją poruszono, to nie cofnie tego, co mówił lub pisał. W ogólności stronnictwo jest zanadto demokratycznem, aby pozwolić miało panować klice nad większością towarzyszy w kwestyach zasadniczych. Mówiąc o ogólnem połączeniu w Niemczech, zauważył Vollmar, że południowo-niemieccy monarchowie wcale nie sympatyzują z nowym kursem. Centralne berlińskie organa nie wiedzą właściwie, jak tym nowym kursem sterować. Ogólnem jest tedy niezadowolenie do berlińskich kierowników. Większy atoli jest strach przed czerwonem widmem socyalnéj demokracyi i dla tego rządy mniejszych państw niemieckich wolą się raczéj trzymać spódnicy Berlina, mimo antypatyi, niźli oprzeć się na własnym ludzie i uwzględnić słuszne życzenia i potrzeby poddanych z własnego popędu.

Vollmar mówił następnie o ostatnich demonstracyach na cześć Bismarcka, i oświadczył, że cały ten „szwyndel bismarckowy“ został przygotowany we Friedrichsruh. Wymienił on dr. Hahna jako głównego aranżera rozmaitych demonstracyi. Pan ten poprzedzał ks. Bismarcka, podróżując od miasta do miasta, by jaki „commis voyageur“. Vollmar przyznał, że Bismarck jest wielkim człowiekiem, ale Niemcy nie mają powodu ubolewać nad jego upadkiem. Jedynie socyalistyczne stronnictwo powinno być wdzięczne Bismarckowi, gdyż wskutek jego polityki wyrosło w krótkim czasie na potężne stronnictwo. Vollmar jest przeświadczony, że Bismarck nie prędzéj spocznie, aż nie obali Capriviego i aż hr. Waldersee nie wnijdzie do pałacu kanclerskiego jako namiestnik Bismarcka.

Telegramy.

Berlin, 20 października. Zdrowie ministra skarbu polepsza się ustawicznie, pacyent musi atoli jeszcze kilka dni pozostać w łóżku.

Paryż, 18 października. Izba deputowanych. W dalszym ciągu obrad podnosił minister robót publicznych, Viette, z naciskiem, że istniejące prawa nie pozwalają państwu przejąć eksploatacyi kopalń w Carmaux. Dep. baron Reille, prezes towarzystwa akcyjnego w Carmaux, oświadczył gotowość uznania ministrów Viette i Loubeta jako sędziów rozjemczych. W skutek tego oświadczenia ubito interpelacyą bez porządku obrad. Izba postanowiła następnie przystąpić jak najprędzéj do projektu, tyczącego się ustawy górniczéj.

W parlamentarnych kołach mówią, że p. Loubet urząd przyjmie sądziego rozjemczego w sprawie wypadków w Carmaux

Paryż 19 października. Większa część gazet wyraża swoje zadowolenie z powodu wczorajszych uchwał Izby deput. Radykalne stronnictwa mniemają, że przyjęcie sądu rozjemczego ze strony barona Reille oznacza zwycięztwo demokracyi. Gdyby jednak rząd posiadał energią i stanowczość, to zatarg w Carmaux mógłby być zaraz z początku w ten sposób załatwiony.

Paryż, 19 października. Prezes ministrów przyjął urząd rozjemczy w sprawie zatargu w Carnaux. Spodziewają się, że na sąd rozjemczy zgodzą się obydwie strony i że tem samem zakończy się bezrobocie.

Carmaux, 19 października. Górnicy, nie znając jeszcze przebiegu obrad w Izbie deputowanych, postanowili na wieczornem zebraniu daléj świętować.

Carmaux, 19 października. Komitet strejkujących zebrał się dzisiaj na posiedzenie, lecz nie powziął żadnéj decyzyi co do zaprojektowanego sądu rozjemczego.

Paryż, 19 października. Rada administracyjna kopalń w Carmaux przyjmuje ministrów Vette i Laubeta jako sędziów rozjemczych.

Paryż, 19 października. Prezyden Carnot przyjmował dziś ks. Leuchtenberskiego i złożył mu rewizytę.

Rada municypalna uchwaliła dla strejkujacych w Carmaux 10,000 fr.

Paryż, 19 października. Z Fezu donoszą, że francuzki poseł d'Aubigny osięgnął nader zadawalające rezultaty w swoich rokowaniach z rządem marokańskim. Sułtan uwzględnił przedstawienia posła i zgodził się na podpisanie traktatu handlowego, który zawiera szczególniéj korzystne warunki dla handlu francuzkiego.

Londyn, 19 października. Biuro Reutera donosi, że wyprawa Wissmanna przybyła wieczorem do Chiromo i z powodu zbyt nizkiego stanu wody w rzece posuwa się tylko wolno naprzód.

Londyn, 19 października. „Standard“ donosi z Warny, że Rosya może obecnie za pomocą swéj floty na Czarném morzu przewozić 20,000 ludzi z jednego miasta portowego do drugiego. W Hiszarkaja wyląduje rosyjska armia, otoczy Carogród i car będzie mógł wszystko, co zechce, od sułtana uzyskać. Anglicy obawiają się tedy, że sułtan zrobi ważne ustępstwa w sprawie Dardanelów, poruszonéj w ostanim czasie.

Petersburg, 19 października. „Praw. Wiest.“ donosi, że minister finansów p. Witte mniema, iż teraz po zarządzeniu środków celem obrony krajowéj produkcyi przed zagraniczną konkurencyą skieruje rząd swoją troskę na usunięcie wszelkich ograniczeń przy zakładaniu przedsiębiorstw. Minister uważał za konieczne zwołać osobną komisyą do obradowania nad tą sprawą.

Ryga, 19 października. W bałtyckiéj politechnice zaprowadzono język rosyjski w korespondencyi urzędowéj. Wykład będzie jeszcze daléj udzielany w języku niemieckim.

Carogród, 19 października. Odpowiedź W. Porty na ostatnią notę rosyjską jest, wedle informacyi, bardzo krótka. Wypowiedziano w niéj, że podczas pobytu Stambułowa w Carogrodzie nie wydarzyło się nic, coby miało charakter polityczny. W. Porta szanuje istniejące traktaty i chce utrzymywać przyjazne stosunki z Rosyą. Odpowiedź nie wchodzi w bliższe szczegóły wypadków.

Bruksela, 19 października. Komisya senatu dla rewizyi konstytucyi oświadczyła się na dzisiejszem posiedzeniu przeciw systemowi reprezentacyi interesów, oraz przeciw dwuklasowemu systemowi wyborczemu i przyjęła projekt, wedle którego senatorzy mają być wybierani przez tych samych wyborców, co członkowie Izby deputowanych.

Bruksela, 19 października. Związek stowarzyszeń flamandzkich kazał w Brukseli porozlepiać odezwy, występujące w bardzo silnym tonie przeciw Francyi p. t. „Obława na Belgijczyków we Francyi“. Odezwa ta wzywa ludność na niedzielne zebranie, które uchwali protest.

Ateny, 19 października. Rząd zawiadomił wszystkie gabinety o zerwaniu dyplomatycznych stósunków z Rumunią i wezwie je do interwencyi. Obrona greckich poddanych w Rumunii nie została jeszcze powierzoną żadnemu państwu.

Madryt, 18 października. Z Sewilli donoszą, że stan choroby króla nie jest zaniepokajający.

* *Od wiarogodnéj* osoby dowiadujemy się, że wiadomość o zamachu w Skierniewicach jest zupełnie bezpodstawną.

Porażka ajencyi rosyjsko-francuzkiéj.

Wiedeń, 18 października.

(≡) Uważnie odczytawszy wczorajszą mowę p. Eima na walnem posiedzeniu delegacyi austryackiéj, otrzymujemy wrażenie takie, że trzeba powątpiewać o zupełnéj trzeźwości młodoczeskiego mówcy. Są tam zdania, które się nawzajem znoszą. Są powtarzane per longum et latum fakta historyczne, nie mające żadnego związku z aktualną sytuacyą międzynarodową. Są przepowiednie i proroctwa dziwaczne. Ale mniejsza o szczegóły. Główna myśl mowy jest jasna. Chodziło o zdyskredytowanie ligi potrójnéj i o propagowanie sympatyi dla sojuszu z Francyą i Rosyą. Jeżeli obok tego chodziło jeszcze o *ożywienie posiedzeń delegacyjnych*, to zamiar ten dopiął a nawet niektórych ludzi naiwnych to „ożywienie rozpraw“ wprawia w zabawny zapał! Atoli ożywienie to Młodoczesi opłacili najdobitniejszem wyjaśnieniem téj prawdy, że są całkiem osamotnieni, że nie tylko nie mają prawa przemawiać w imię Słowian austryackich, które to prawo przywłaszczają sobie niekiedy z zuchwałą bezczelnością, ale przeciwnie zajmują stanowisko sprzeczne z przekonaniami Polaków i innych ludów słowiańskich. Z kolei prezes *Jaworski*, daléj w imieniu wielkich właścicieli czeskich hr. Buquoy, w imieniu Staroczechów Morawianin Meznik, w imieniu Słoweńców ks. Gregorczyc wygłosili po mowie Eima zgodę na sojusz potrójny. Prezes Jaworski zaznaczył tylko najoczywistszą prawdę, podnosząc, że p. Eim przemawia tylko „w imieniu stronnictwa tworzącego część mieszkańców jednéj prowincyi.“ W Czechach obok $3^1/_2$ miliona Czechów mieszkają 2 miliony Niemców, a Młodoczesi tworzą tylko mniej więcéj połowę ludności czeskiéj. W imię drugiéj połowy niewątpliwie „Hlas Naroda“ zatwierdzi wywody hr. Buquoy'a i radzcy Meznika.

Oprócz faktu, że z każdego zdania mowy Eima przebijają manewra propagandy rosyjskiéj i francuzkiéj, najwstrętniejsze wrażenie budzi *obłuda*, znamionująca jego wywody. Udaje on, że nibyto swe protesta przeciwko lidze potrójnéj wygłasza z troskliwości o dobro Austryi! W kołach młodoczeskich najchętniéj powtarzają frazes Fadajewa, że droga do Carogrodu wiedzie przez Wiedeń! Rozbicie Austryi na korzyść Rosyi, którąby „zjednoczyła“ Czechów, Słoweńców, Chorwatów itd. — to jest ideał radykalizmu młodoczeskiego. W obec tego notorycznego faktu, obłuda, z jaką Eim udaje troskliwość o dobro Austryi, obudza wstręt nieprzezwyciężony. Cała nienawiść téj koteryi przeciwko lidze potrójnéj pochodzi jedynie z przekonania, że ta kombinacya zabezpiecza integralność Austryi i przeszkadza urzeczywistnieniu zaborczych zamiarów Moskwy.

Podobna obłuda zaznacza się w okoliczności, że husyta i mówca najradykalniejszéj i najbardziéj wrogiéj Kościołowi frakcyi w Austryi, na uzasadnienie swéj antypatyi do Włoch powołuje się na — katolickie wyznanie Czechów! Przecież Niemcy austryaccy *wszyscy* należą do Kościoła katolickiego, a nawet wyraźnie katolickie stronnictwo niemieckie z politycznych względów oświadcza się za sojuszem z Włochami, chociaż naturalnie czyni słuszne zastrzeżenia względem praw Stolicy apostolskiéj. Z słów więc p. Eima przemawia — obłuda. Gdyby państwo włoskie zawarło jutro alians z Francyą i Rosyą przeciwko Austryi, Młodoczesi natychmiast z zapałem ściskaliby Włochów i odbyliby pielgrzymki do Medyolanu i Rzymu, aby się tam popisywać temi samemi mowami, które wygłaszali w Nancy i w Paryżu!

Odpowiedź prezesa *Jaworskiego* na wybryki delegata młodoczeskiego, odznacza się powagą i rozumem. S. p. Grocholski w danych okolicznościach byłby słowo w słowo wygłosił tę samą mowę. „Co to znaczy alians z republikańską Francyą i samodzierczą Rosyą? Znaczy to wywołać natychmiast olbrzymią wojnę przeciwko Niemcom, a potém może na sobie doznać klątwy złego czynu.“ To jedno zdanie wytrawnego męża stanu druzgoce wszelkie argumenta, przytaczane za sojuszem Austryi z Rosyą i Francyą. Na niedorzeczne deklamacye Eima o sympatyach wszystkich Słowian dla Rosyi, p. Jaworski wtrącił tylko króciuchną uwagę: „Ich muss da depreciren“. Ale to wystarczało, aby w delegacyi, złożonéj, wyjąwszy około 5 warchołów radykalnych, wywołać burzę oklasków i powszechną wesołość. Istotnie, w którym to jako tako normalnie zorganizowanym mózgu może się pomieścić myśl, aby wobec bezprzykładnego ucisku, pod jakim upada moralnie i materialnie Polska, Polacy żywili sympatye dla Rosyi? Tylko frakcya, opierająca się na kłamstwie i fałszerstwie, jak młodoczeska, może się dopuścić takiéj insynuacyi i zupełnie wystarcza odpowiedź na to z ironicznym uśmiechem: „O przepraszam!“ Równie trafnie pan Jaworski określił oddziałanie systematycznéj opozycyi na ugrupowanie stronnictw parlamentarnych. Systematyczną opozycyą nawet przeciwko polityce zagranicznéj, Młodoczesi odstręczają stanowczo wszystkich możliwych sprzymierzeńców narodu czeskiego. Ostatecznie wiemy, że także Staroczesi żywią — niestety — sympatye dla Rosyi. Ale oni przynajmniéj nie żądali, aby dla tego monarchia bez względu na rzeczywisty swój interes poddała się opiece rosyjskiéj i weszła na tory, wręcz sprzeczne z *naszemi* uczuciami i interesem. Ta wstrzemięźliwość Staroczechów wystarczała, aby umożebnić sojusz parlamentarny Koła polskiego z klubem czeskim. Ale możliwość ta raz na zawsze ustaje, skoro Młodoczesi występują otwarcie pod sztandarem stronnictwa, które w delegacyi, zamiast popierać dobro monarchii, opiekuje się interesem Rosyi.

W każdym razie występy pana Eima wywołały ten dobry skutek, że wyjaśniły solidarność innych stronnictw tudzież ich opór przeciwko polityce rusofilskiéj, — opór, niestety zbyt słabo zaznaczony w bladéj mowie hrabiego *Kalnockego*, który snać zawsze jeszcze nie wyrzekł się swych przyjaznych uczuć dla Petersburga. Ostatecznie ruch młodoczeski pęknie jak bańka mydlana, byle z nim nie wchodzić w kompromisa i byle na każdą jego demonstracyą odpowiedzieć tak krótko i zwięzłowato, jak to wczoraj uczynił prezes Jaworski.

Z roku 1866.

Przyczynek do charakterystyki Bismarcka.

Nie ma dotychczas wyczerpującego, bezstronnego i o ile możności zgodnego z prawdą przedstawienia wypadków, które poprzedziły wojnę z 1866 r. i stały z nią w związku. To, co napisali o tem Sybel, Maurenbrecher i inni historyografowie Bismarcka, było silnie zabarwione na korzyść męża stanu, który w 1866 r. położył podstawy dzisiejszéj konstytucyi Niemiec z pruskiem zaostrzeniem. Teraz wydał dziennikarz, który jako redaktor śledził bacznie wypadki z 1866 r., Oton Kanngiesser, zmarły wydawca frankfurckiego „Beobachtera“, „Historyą wojny 1866 r.“, z widocznem usiłowaniem, aby stósunki nakreślić przedmiotowo i rozdzielić odpowiednio światła i cienie. Autor poprzedził swe dzieło referatem o kwestyi niemieckiéj w piątymdziesiątku naszego wieku. Rozpoczyna on wstąpieniem Bismarcka do dyplomacyi pruskiéj, z początku jako współpracownika pruskiego ambasadora Rochowa w Frankfurcie nad Menem, późniéj jako samodzielnego pruskiego posła związkowego. Pan Rochow, który w lipcu 1851 r. pojechał do Petersburga jako poseł pruski, był jednym z najjawniejszych protektorów Bismarcka, ale mimo to nie mógł pozyskać wdzięczności Bismarcka, przeciwnie ten ostatni prześladował swego opiekuna wszystkiemi środkami szyderstwa, sarkazmu i zawiści. Któregoż bo męża stanu, mającego nieszczęście zbliżyć się do Bismarcka los ten ominął? Nawet głosiciele sławy Bismarcka nie umieliby wymienić ani jednego.

Równocześnie, kiedy Bismarck został zamianowany pruskim posłem związkowym w Frankfurcie, przebywał tamże przez kilka dni ks. Wilhelm pruski, późniejszy cesarz Wilhelm I. Ks. Wilhelm miał spotkanie z p. Rochowem, przyczem rozmowa skierowała się na Bismarcka. Rochow pozostawił o tem następującą wzmiankę: „Pana Bismarcka powitał Jego Wysokość bardzo uprzejmie; kiedy z nim jechałem do hotelu, zapytał: „I ten oficer landwery ma być posłem związkowym?“ Tak jest, odpowiedziałem, i sądzę, że wybór jest dobry; pan Bismarck jest świeży, silny i z pewnością odpowie wszystkim wymaganiom Jego Książęcéj Mości. Książe nie mógł na to nic odpowiedzieć i miał wogóle dobre wyobrażenie o tym znakomitym szermierzu za prawo i iście pruskie usposobienie. Sądzę, że Jego Ks. Wysokość pragnąłby tylko u p. Bismarcka więcéj lat i siwych włosów; czy przy tych właściwościach można właśnie odpowiedzieć wymaganiom księcia, nie śmiem rozstrzygać.“

W blisko 10 lat późniéj ks. Wilhelm nie bardzo przychylnie mówił o Bismarcku. Kiedy ks. Wilhelm był już rejentem i pan Schleinitz ustąpił z ministerstwa spraw zewnętrznych, ks. Hohenzollern zaproponował Bismarcka jako następcę Schleinitza. Ks. rejent odpowiedział, że Bismarck musi wprzód się całkiem zmienić, zanim zostanie powołany do kierownictwa sprawemi zewnętrznemi. „Tego bowiem brakowałoby jeszcze teraz, kończył książę, aby ministerstwo obejmował człowiek, który wszystko przewróci do góry nogami.“

Dopiero, kiedy rządy Wilhelma I zawikłały się w kwestyi reorganizacyi wojskowéj, powołał król, na naleganie ministra wojny Roona, Bismarcka jako prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych. Bismarck okazywał w Frankfurcie n. M. głęboką nienawiść dla Austryi. Jeszcze jako radca legacyjny szydził on w swych poufnych listach do ministra Manteuffla, mianowicie w zajmującym referacie z 11 czerwca 1851 r., z niedołęztwa swego szefa, Rochowa i jego obawy przed Austryą. Dziwną, następującą charakterystykę ówczesnego austryackiego posła prezydyalnego hr. Thuna podaje Bismarck w równoczesnym referacie do Manteuffla z 26 maja 1851 r.:

„Hr. Thun w swéj zewnętrzności zdradza coś burszowskiego, z domieszką wiedeńskiego „*roué*“. Grzechy, które może popełnia w charakterze ostatniego, stara się on równoważyć przez ścisłe przestrzeganie przepisów Kościoła katolickiego w swoich albo też w oczach hrabiny. Grywa w klubie w hazard (macao) do godz. 4 rano, tańczy od 10 do 5 godz. bez przerwy i z widoczną namiętnością, używa przytem obficie zimnego szampana i pięknym kobietom z sfer kupieckich zaleca się z ostentacyą, która pozwala wnosić, że mu równie tyle chodzi o wrażenie na widzach, co o własną przyjemność. Pod tem zewnętrznem wyposażeniem kryje hr. Thun, nie powiem bardzo wysoką polityczną dzielność i duchowe uzdolnienie, lecz jednakże, niezwykły stopień mądrości i obrachowania, które z wielką przytomnością umysłu wychyla się z pod maski niewinnéj dobroduszności, skoro tylko wchodzi w grę polityka. Uważam go za przeciwnika, niebezpiecznego dla każdego, kto mu uczciwie zaufa, zamiast mu równą odpłacać monetą. Jak słyszę, stara się hr. Thun sumiennie w przestrzeganiu chwalebnéj dyscypliny, która jest właściwą dyplomacyi austryackiéj, o to, by stać się najpoważniejszym organem księcia Schwarzenberga i okazuje w tym kierunku naśladowania godną akuratność i wierność obowiązkową. Jeżeli nie wolno przy świeżem dopiero doświadczeniu wyrazić zdanie, to nie można nigdy spodziewać się od austryackich mężów stanu z szkoły Schwarzenberga, aby prawo dla tego jedynie, że jest prawem, wzięli lub zatrzymali jako podstawę swéj polityki; ich zapatrywania zdają się być podobnemi do pojęć gracza, który spostrzega szanse, szuka w ich wyzyskaniu zarazem posiłku dla próżności i dla tego przybiera udrapowanie śmiałéj i pogardliwéj obojętności wytwornego kawalera lekkomyślnéj szkoły. Można o nich powiedzieć wraz z owym upadającym dekarzem: *ça va bien, pourvu que cela dure.*“

W obec tego zauważa Kanngiesser, trochę co prawda drastycznie:

„Dla całéj dyplomacyi z szóstego dziesiątka lat, z małemi wyjątkami, jest owa charakterystyka typową. Są to gracze, *roués*, tancerze, intryganci, ludzie pełni próżności i kłamstwa, którzy życie uważają za grę hazardową i umieją z pewną mądrością i obrachowaniem korzystać z szansy. W ręku takich ludzi spoczywały wówczas prawie wszędzie sprawy państwa; nie tylko we Francyi bywali tacy Morny, Fleury, Persigny, St. Arnaud itd., z których o ostatnim w kilka lat później, na progu wojny krymskiéj, odezwał się równéj wartości współczesny jenerał Magnon, w wesołéj rozmowie: *La canaille crèvera en route*, kanalia zdechnie w drodze. Do nich zaliczyć należy najpotężniejszych książąt owych czasów. Car Mikołaj, oddawna znajdujący się pod wpływem obłędu wielkości, który miał wkrótce potem wybuchnąć zupełnie, umarł w czasie wojny krymskiéj podczas ataku paraliżowego z pianą na ustach. (Wedle zapewnienia jego angielskiego lekarza przybocznego miał on zażyć truciznę.) Fryderyk Wilhelm II pruski, nosił w sobie zarodek choroby mózgowéj, na którą umarł, już od czasu wstrząśnień marcowych i dręczył swoje otoczenie, tych nawet, dla których miał pewien rodzaj przyjaźni, najniespodziewańszemi dziwactwami... Franciszek Józef austryacki zaledwie skończył wówczas 20 rok życia; jego pierwszy czas rządów był pełen scen rewolucyjnych z jednéj, a zaciekłości w wieszaniu Haynauów, Jellaciców itd. z drugiéj strony. Urzędowa „Wien. Ztg.“ jeszcze w styczniu 1852 r. donosiła niemal codziennie o drakońskich wyrokach sądów wojennych... We Francyi, dzięki „legendzie napoleońskiéj“ i zupełnéj nieudolności zgromadzenia narodowego, dostał się do steru władzy fizycznie zniszczony już, umysłowo nie stojący nigdy wysoko awanturnik, który niebawem miał napełnić zamki królewskie i książęce Europy radością z powodu „ratunku społeczeństwa“ od 2 do 4 grudnia 1851 r.“

(Dokończenie nastąpi.)

Książka konwertyty.

Przed ośmiu laty ukazała się w Lipsku i zwróciła na siebie powszechną uwagę książka p. t. „Was zieht uns nach Rom?“ Autor nie wystąpił wtenczas publicznie; nazwał się ogólnie „Konwertytą“. Dopiero po dwóch latach, przy trzeciem wydaniu, podpisał się autor jako dr. Anger, kr. saski pozasłużbowy radzca rejencyjny. Dziełko jego doznało gwałtownych zaczepek, z których ostatnia w „Allg. Evang. luther. Kirchenztg.“ spowodowała go do ujęcia w jedną całość raz jeszcze wszystkiego, co miał do odpowiedzenia i do przedłożenia swym przeciwnikom. Nowe dziełko nosi tytuł „*Gottes Arbeit am Gewissen*“. (Paderborn, Bonifacius-Druckerei 1892. 150 str.) Zwłoka wydała tutaj dobre owoce. Dziełko to podaje w swych nowych, w różnych czasach zredagowanych rozdziałach nie tylko obfite wyjątki z odnośnéj literatury protestanckich stronnictw, ale nadto mówi autor wszędzie z doświadczenia własnéj duszy. W ten sposób stało się to dziełko prawdziwym magazynem dla wszystkich, którzy powzięli myśl powrócenia na łono katolickiego Kościoła, lub którzy mają wskazać drogę i towarzyszyć wśród tego trudnego pochodu.

Dr. Anger woła do swych recenzentów: „Widocznie odpowiada zwyczaj protestanckich teologów: przedstawiania nauki Kościoła katolickiego w przekręconéj, sfałszowanéj formie, zasadzie, że wobec rzymsko-katolickiego Kościoła każdy środek jest dozwolony. Tak, taki jest także wasz zwyczaj. Czujecie, że nie umielibyście zwalczyć skutecznie i zbić katolickiéj nauki, gdybyście ją przedstawić chcieli uczciwie i zgodnie z prawdą, i dla tego przekręcacie ją w sposób najhaniebniejszy, czasami po prostu nie mający sensu. Tego doznawali konwertyci zawsze: wydaje im się, jak gdyby spadli z chmur, gdy poznają katolicką naukę z katechizmu i porównają z tem, jak dziwaczne, fantastyczne pojęcia mieli dawniéj, dzięki swym protestanckim nauczycielom. Zupełnego zrozumienia katolicyzmu nabywa się dopiero powoli jako dziecko Kościoła za pomocą osobnego działania łaski Boskiéj, ale pewne poprawne zrozumienie nauki katolickiéj nie jest i dla uczciwych protestantów niemożliwe.“ (str. 137.)

O tem może nam dużo powiedzieć autor. Trzy dziesiątki lat, jak sam powiada i od stacyi do stacyi opisuje, doświadczał sam podnoszenia się i spadania fal protestantyzmu, śledził z interesem walki różnych kierunków, słuchał ich przywódzców i poznał ich osobiście. Z domu rodzicielskiego wyniósł on był w życie pospolity racyonalizm; za pomocą pruskiego unionizmu doszedł aż do surowego luteranizmu. Następnie zestawia ze sobą w dyspucie cały szereg prawowierno-luterskich i wolnomyślnych teologów; wykazuje, jak nowoczesna teologia niedogmatycznego chrześciaństwa doprowadza do religijnego nihilizmu; oświadcza się niejednokrotnie z pełną bólu sympatyą dla owych mężów, którzy na seryo brali chrześciaństwo i wskutek tego doszli do progu właściwego zrozumienia pojęcia Kościoła, ale następnie cofali się znowu trwożnie. Ztąd ich bezradność w obec przeczących.

Dziełko dr. Angera ukazało się, albo przynajmniéj zostało napisane zanim się rozeszła wieść o ostatnim zamachu, zmierzającym do wykluczenia apostolskiego wyznania wiary z kościelnéj liturgii we Wyrtembergii i Badenii, i o takimże zamachu prof. Harnacka w Berlinie. Dosadniéj nie mogło się potwierdzić zdanie zawarte w pierwszém piśmie autora, że „w gruncie rzeczy protestanci przez wolność ewangelii nie rozumieją nic innego, jak tylko niezależność od wiary i niewiarę.“ Zdania tego nie umiano zbić, ale na autora wywarto za to swoją złość. Teraz odpowiada on: „A jednak tak jest faktycznie. Zwolennicy „Gartenlaube“ i berlińskiego „Tageblattu“ nazywają się z zupełną samowiedzą ewangelickimi chrześcianami. Dawid Strauss i p. Egidi oświadczają stanowczo, że z ewangelickiego kościoła nie wystąpią, a p. recenzent nie może tego zmienić. Każdy protestant konstruuje sobie swego Boga i swego Chrystusa, jak właśnie umie. Jeden z najgłośniejszych reprezentantów nowoczesnéj teologii, prof. Harnack powiada, że nie godzi się nigdy utrwalać chrześciańskiego rozpoznania. Cóż to innego, jak absolutna bezwyznaniowość, a więc niezależność? Zgodziłbym się zupełnie z panem recenzentem, gdyby powiedział, że błędem jest przyznawać liberałom i racyonalistom predykat „ewangelicki“.“ Dr. Anger trafił tu w samo jądro rzeczy.

Do mężów, których autor widział z żalem, jak pchali pod górę kamień Syzyfa, należy pomiędzy innymi profesor Delitzsch w Lipsku. Z dziełka jego o „głębokiéj przepaści pomiędzy dawną a nowoczesną teologią“ przytacza on następujące miejsce. „Miałem to szczęście, że żyłem w pięknym czasie rozbudzenia chrześciańskiéj wiary i chrześciańskiego życia, które wywołało wspaniałe odrodzenie kościelnéj teologii, a teraz pozostałem przy życiu z niewielu innymi, aby się przypatrzeć, jak się zapada budowa półwiekowa, i jak to, co stało dotąd i zdawało się trwałem, ginie podkopane i wywrócone.“ Tak się skarży dzisiaj profesor Delitzsch.

A więc zewnętrzny rozkład w skutek przewagi anty-chrześciańskiego ducha. Zewnętrzne klęski ominęły szczęśliwie protestanckie kościoły krajowe w Niemczech, podczas kiedy katolicki kościół przebył jedno z najcięższych doświadczeń tego rodzaju. Mimo podstępu i gwałtu, jakich przeciwko niemu użyto, Kościół pokonał to doświadczenie szczęśliwie i stoi dziś, wewnątrz bardziéj jeden, aniżeli kiedykolwiek. Ale za to cierpi i on z powodu rosnącéj pomiędzy rozdzielonymi braćmidezercyi z pod chorągwi chrześciaństwa. Zawdzięczał on wiele mężom pełnym powagi i ducha, którzy od przeszło pół wieku przechodzili na jego łono — a tych liczba w najnowszym czasie staje się coraz mniejszą. Oby pełne charakteru wystąpienie dr. Angera zawstydziło niedorzeczną bojaźń przed światem i posłużyło za przykład, na który najoświeceńsze koła zapatrzyć się mogą.

Z delegacyi austro-węgierskich.

Peszt, 19 października. Na dzisiejszém posiedzeniu plenarném referent dr. M. Falk podnosił przy obradach nad budżetem dla spraw zewnętrznych, że delegacya przy każdéj sposobności uznawała potrzebę trójprzymierza. Tym razem delegacya jeszcze cieplej się wyraziła w tym kierunku, ponieważ wewnątrz monarchii znaleźli się przeciwnicy trójprzymierza, którzy doradzali ministrowi spraw zewnętrznych przymierze z Rosyą. — Ten ruch, któryby chciał przekształcić austryacką politykę zagraniczną — jest tak słaby, że wydział nie uważa za potrzebne zrobić o nim wzmianki w urzędowem sprawozdaniu. Mówi on o tym ruchu, aby milczenia źle nie zrozumiano. Węgry obstają silnie przy trójprzymierzu i nie chcą zastąpić go inną kombinacyą. (Oklaski i krzyki.) Delegat Ugron ze skrajnéj lewicy oświadczył, że nie ma nikogo we Węgrzech, któryby był niezadowolony z trójprzymierza. Każdy Węgier uważa trójprzymierze za konieczne. Ugron krytykował następnie wewnętrzną administracyą ministerstwa spraw zagranicznych. Gdy jeszcze delegat Fluger z Siedmiogórza wyraził najwyższe uznanie dla trójprzymierza, przyjęto referat wydziału i rezolucyą, wyrażającą zaufanie dla ministra spraw zagranicznych.

Peszt, 19 października. (Austryacka delegacya). Młodoczech Masaryk krytykował dzisiaj w dalszym ciągu w sposób ujemny stosunki w krajach okupacyjnych.

Delegowany Baernreither, odpierając krytykę Masaryka, wskazywał na wielkie postępy, jakie zrobiły kraje okupacyjne pod administracyą austryacką. Austrya dotrzymała przyrzeczenia i spełnia zadania cywilizacyjne w Bośnii i Hercegowinie.

Minister finansów podnosił w swéj odpowiedzi, że omawianie stosunków w krajach okupacyjnych jest starym zwyczajem delegacyi. Uznanie wyrażone ze strony delegatów dla szkolnictwa, bezpieczeństwa publicznego i komunikacyi w Bośnii i Hercegowinie dowodzi, że osiągnięto postęp w tak krótkim czasie administracyi austryackiéj. Rząd monarchii nie działa wedle zasady „divide et impera“, tylko baczy, aby nieprzyjazne żywioły skupić. Wypadki, jakie się wydarzyły przy administrowaniu tych krajów, nie są większe od tych, jakie są w najlepiéj zarządzanych prowincyach Europy. Jego celem w okupacyjnych krajach, gdzie się schodzi Wschód z Zachodem, jest wzbudzenie i umocnienie uczucia państwowego i świadomości należenia do potężnego państwa na korzyść kraju i monarchii. (Oklaski.) Referent Suess oświadczył następnie, że delegacye mogą stwierdzić w obec Europy, ze monarchia austro-węgierska szczęśliwie rozwiązała zadanie postawione jéj w krajach okupacyjnych. Następnie przyjęto kredyt okupacyjny, oraz budżet wspólnego ministerstwa finansów i marynarki. Przyszłe posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 27 bież. miesiąca.

Pragu, 19 października. Organ Staroczechów „Hlas Naroda“ odpiera stanowczo wszelką wspólność Czechów z wywodami pana Eima w delegacyi austryackiéj. Krasomówcze wawrzyny Eima byłyby dla narodu czeskiego koroną cierniową, gdyby część tych wawrzynów chciał wziąść na siebie.

KORESPONDENCYE.

Strzelno, 19 października.

(Otwarcie kolei żelaznéj. — Wynikające z tego faktu uwagi.)

(?) Mamy tedy koléj, mamy związek ze stacyą kolei bydgoskiéj Mogilnem, spełniło się u nas starodawnéj pieśni słowo: „czegośmy pożądali, tegośmy doczekali.“

Na Strzelnie kończy się ta nowa gałąz drogi żelaznéj, wynosząca 16¾ kilometra, gdyż za Strzelnem leży zaraz Wojcin, a przy Wojcinie mamy granicę Królestwa Polskiego, Wilczyn, Skulsk itd.

W sobotę dnia 15 bieżącego miesiąca przyszedł pierwszy pociąg z Mogilna, który nam przywiózł wysokiego gościa pana prezesa rejencyi bydgoskiéj Tiedemanna i radzcę rejencyjnego Grubena, których wraz z przybyłymi gośćmi witali na dworcu pan landrat i pan burmistrz. Strudzonych i spragnionych pokrzepił „uroczystym“ obiadem restaurator tutejszy p. Medo. Pół miasta wyległo na oglądanie tego widowiska, a gdyby nie deszczyk rzęsisty, który wielu ciekawych powstrzymał, byłby jeszcze większy tłum asystował téj „uroczystości“.

Czy miasto będzie miało wielką korzyść z tego ewenementu? To nie ulega wątpliwości! Będzie łatwiejsza komunikacya z resztą świata, listy, gazety prędzéj będą przychodziły i odchodziły. Transport będzie tańszy i prędszy, bo kiedy dotychczas za centnar przewieziony z Mogilna płaciliśmy 20 fenygów, będziemy go mieli za 2 fenygi w domu. Przedsiębiorcy, którzy sprowadzają wiele wapna, cementu, desek i innych towarów, będą mieli transport daleko tańszy, węgle n. p. będą o jakie 15 fen. na centnarze tańsze, aniżeli dawniéj.

Lepsza komunikacya sprowadzi też może do Strzelna nowych kupców, którzy dotychczas do nas zawitać nie chcieli. Nie mamy tu naprzykład kupca bławatnego chrześcianina, i handel ten dzierzą dotychczas wyłącznie żydzi — a byłby już największy czas, aby ludowi naszemu otworzyć rzetelniejsze miejsce zbytu towarów łokciowych. Na trzy mile w około przybywa lud wiejski do Strzelna i zaopatruje się w różnorakie potrzeby — z czego wnioskować można z wszelką pewnością, że przy należytem poparciu kupiec łokciowy miałby tutaj zbyt nielada. Tak samo nie mamy tutaj handlu żelaza w ręku chrześciańskiem i mimo nawoływań i biadań „Postępu“ doczekać go się nie możemy.

„Zgiń pieśni moja,
Wstańcie czyny moje“

trzeba zawołać z poetą i złamawszy pióro wziąć się do dzieła, bo jeśli tak daléj biadać będziemy, a jeśli czynów nie będzie — to *nim słońce wejdzie*, żydzi resztki naszego mienia wywiozą do Berlina.

Skarzą się niektórzy, że komunikacya źle jest urządzoną, że pociągi źle rozłożone, że nie ma ze Strzelna pociągu odchodzącego na pociąg kuryerski do Mogilna (ostatni odchodzi o godz. 7,36 wieczorem, a kuryer idzie o godz. 12), że z Mogilna koléj odchodzi po raz ostatni do Strzelna o 5,33 wieczorem, a ostatni pociąg z Poznania przychodzi o 9 wieczorem. Może ta ostatnia skarga jest słuszna — ale urządzenia takiego, jakie jest chwilowo, nie można jeszcze obecnie zmieniać z powodów technicznych — z czasem administracya te niedogodności sama usunie.

Czy się należy obawiać, że przez koléj podrożeją u nas artykuły żywności? Mnie się zdaje, że nie, bo nie sądzę, iżby ta koléj miała spowodować u nas zbyt wielki popyt i skutkiem tego sprowadzić podrożenie żywności. Chyba koléj buraczana cukrowni kruświckiéj będzie miała współzawodnika w kolei strzeleńskiéj, jak o tem świadczą już liczne kopce buraków, umieszczone na dworcu. Są to buraki z domeny królewskiéj Strzelno (Waldau), która sadzi 700 morgów a dostarcza odtąd buraki swoje do Janikowa zamiast do Kruświcy.

Strzelno wykonało w tym roku znaczne bu-

(7)

Pani Litaworowa.

Z ksiąg Metryki litewskiéj

przepisał

Mikołaj Bobowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 239).

Jak grom z jasnego nieba spadł na szczęśliwego nowożeńca zapozew sądowy, zarzucający mu ciężkie zbrodnie. Albowiem pani Litaworowa oskarżyła przed królem „szlachetnego Jana Oborskiego, obywatela księstwa mazowieckiego, że, na drodze publicznéj napadłszy na nią zbrojno z wielu pomocnikami, porwał jéj gwałtem córkę prawowitą, będącą podówczas dziewicą i tę wbrew jéj woli wziął sobie za prawą żonę, a oprócz tego zrabował stronie powodowéj klejnoty, konie, wozy i inne tym podobne rzeczy, obracając to wszystko na swój użytek.“ Mimo że pani Litaworowa udała się do niewłaściwéj instancyi, bo sąd na Oborskiego należał do kompetencyi księcia mazowieckiego, król Zygmunt uczynił, co było w jego mocy, żeby przykładna kara nie ominęła zbrodniarza. Dał pani Litaworowéj „list upominny“ do księcia mazowieckiego, żeby tenże „używszy swéj powagi książęcéj, wymierzył jéj należytą sprawiedliwość.“ Książę nie omieszkał dać folgi upomnieniu królewskiemu i zawezwał Oborskiego przed swój trybunał.

Oborski jednak zdołał tam „udowodnić dostatecznie swoją niewinność“ i otrzymał od księcia wyrok uwalniający. Ten jego sukces moglibyśmy sobie tłomaczyć fałszywie, gdyby pani Litaworowa nie objaśniała nas, jakim sposobem do niego przyszło. Złożyła ona królowi taką relacyą. Oborski miał niezmiernie łatwą obronę, bo powódka „z niewiadomości“ nie zjechała na termin. Nie było przeto na nim nikogo, ktoby podtrzymał jéj zarzuty, a odparł twierdzenia oskarżonego. Książę mazowiecki jedynie na podstawie kłamliwych jego zeznań uznał go niewinnym. Przy tem nie może pozostać, perswadowała pani Litaworowa w dalszym ciągu królowi. Książę mazowiecki faworyzował najwidoczniéj swego poddanego, więc króla obowiązkiem jest teraz ująć się za swą poddaną i nie zezwolić na jéj krzywdę. Ustałaby wszelka sprawiedliwość, gdyby pani Litaworowéj nie wrócono córki i zabranych rzeczy. Bo skarga jéj jest najsłuszniejsza. Może o tem zaświadczyć Zosia i nieochybnie zaświadczy, gdy stanie przed królem Jegomością.

Remonstrował przeciw temu pan Oborski, ukazując „wyrok książęcy i inne pisane dokumenty“, świadczące na jego korzyść. Żonę swą przed forum królewskiem postawić się wzbraniał, zaprzeczając jego kompetencyi. Prawowitości swego związku ze Zofią Litaworówną zobowiązywał się dowieść przed odpowiednim sądem mazowieckim, jeżeli prawo jego do objęcia żoninego majątku nie jest jeszcze należycie stwierdzone. Skarga o „zabranie rzeczy“ jego wcale nie dotyczy, bo wtenczas, kiedy to się stać miało, znajdował się w Krakowie.

Już drugi rok ciągnął się ten spór. „Król chcąc mu jak najprędzej koniec położyć“, postanowił nareszcie „za wyraźną zgodą stron obydwóch“, żeby pan Jan Oborski w dniu świętego Jana Chrzciciela najbliższym, stanąwszy wraz ze Zofią przed księdzem Prymasem Janem Łaskim, gdziekolwiek tenże będzie na onczas przebywał, rozprawił się z panią Litaworową o zarzut gwałtu, zadanego jéj córce. Dekret ten wydał król podczas sejmu w Piotrkowie dnia 20 lutego 1525 roku i zakomunikował go natychmiast księdzu Prymasowi.

Oborski przed owym terminem czasu nie tracił, lecz chodził pilnie koło swej sprawy. Przewidując, że pani Litaworowa będzie robiła starania, żeby odwlec rozstrzygnięcie procesu, udał się do rezydencyi Prymasa do Skierniewic, chcąc go o tém przestrzedz. „Nalegał on usilnie“ na księdza Prymasa, żeby nie dopuszczając dalszéj zwłoki stósownie do dekretu królewskiego w razie niestawienia się pani Litaworowéj na termin raczył wydać wyrok zaoczny. Ostrożność pana Oborskiego nie była zbyteczna. Bo oto w czerwcu odbiera ksiądz Prymas list od pani Litaworowéj z prośbą o odroczenie terminu. Nadzwyczaj ciekawy ten list zasługuje ze wszechmiar na to, żeby go przytoczyć w całości, tém więcéj, że zachował się w swéj oryginalnéj polskiéj formie. Pomimo niedołężnego i zawiłego jego stylu odbija się w nim jak w zwierciedle cała wyrafinowana przebiegłość, obłuda i samolubstwo pani Litaworowéj. Oto jego tenor:

„Najprzewielebniejszemu w Chrystusie Ojcu i Panu, Panu Janowi, z Bożéj łaski Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Prymasowi i legatowi urodzonemu, a Panu Najmiłościwszemu Jadwiga Litaworowa, córka księcia Aleksandra Olszańskiego, Króla Jegomości Marszałkowa. Wielebny w Panie Chrystusie Ojcze Panie, Panie mnie miłościwy i najłaskawszy! Po zaleceniu służby mojéj ustawicznéj miłościwy Księże, jako Wasza Miłość z Rady Ichmościami, z Radami Wysokiemi Króla Jego Miłości są pamiętnymi moich wielkich smętków, krzywd i szkód przy wzięciu córki mojéj gwałtownie przez pana dobrego, pana Oborskiego, czegom się szyrzéj przed Królem Jegomością i Waszą Miłość Radami Wysokiemi powielekroć skarżyła, w czém żadnéj sprawiedliwości nie otrzymała, jedno iż Wasza Miłość z Pany Ichmością w Piotrkowie byli na tem przestali, iż W. M. był miał z rąk wyjąć od tegoż Pana córkę moją przynajmniéj za dwie niedzieli, tak iżeby ona była wolna, żadnego się nie bojąc, zeznać, oczby była pytana. A z tem odjachałam z Piotrkowa, o żadnym roku pewnym nie wiedząc, jedno iż słyszę, iż ten dobry na ten dzień świętego Jana mieniąc być rok założony, jedzie. Ja, aczkolwiek za moją wielką żałością po pirwéj ważyłam zdrowie swe i nakłady wielkie podejmując, coby mi i dziś niecięzko przyszło dla córki swéj miłéj uczynić, jachać do Waszmości Prałata miłościwego jużem była pogotowiu, jedno jestem przestrzeżona od mych pewnych przyjaciół i z domu jego, abych nie jeździła, gdyż on walki i przegrozy czyni, chcąc mi drogę zajachać, a mnie o lekkość i o zdrowie przyprawić. Gdzie więc, Miłościwy Księże, abych, córki szukając, zdrowia swego nie utraciła — wolę liczony żywot, niż złotą śmierć — tak się prze te przyczyny stawić nie śmiem. Przeto pokornie i dla Pana Boga proszę Waszmości Pana i Ojca Miłościwego, aby W. M. raczył tę sprawę przedłużyć do Króla Jego Miłości, a raczyłby W. M. tę córkę moją z rąk jego wyjąć — ubogą sirotę — aby ona będąc na woli, a nie po rękach jego wyznała. Bo, gdyż jest w rękach jego, musi tak mówić, co on rozkaże. Bo, Miłościwy Księże, z Piotrkowa takem dla nie przespieszności od tego to pana dobrego ścieżkami niezwykłemi do domu swego przyjachała, że dla tych nie przespieczności być sama nie mogą; jedno Waszmość pokornie proszę, aby raczył być pomocen mnie i córce mojéj, jakoby ona była wyjęta do rozprawy z rąk jego, z czego Waszmość będzie miał osobną a wielką zapłatę od Pana Boga. Jakoż wierzam, iż W. M. będziecie raczyć pamiętać na dom mój, z któregom wyszła. A będziesz W. M. tej lekkości i sławy tej, którą mi uczynił ten dobry pan, wespołek zemną, żałował i z przyjacioły mymi, co ja zasługować W. M. powolnie chcę, Panu i Ojcu Miłościwemu, któremu się łasce polecam, a zdrowego i szczesnego panować żądam na długie czasy. Datum w Mąkobodziech dnia Ciała Bożego 1525.“ (Ciąg dalszy nastąpi).

dowle. Najprzód dworzec z odpowiedniemi budynkami — potem lazaret powiatowy, który jest prawdziwą ozdobą miasta. Daléj kościół parafialny katolicki został gruntownie wyrestaurowany — a nakoniec dawniejsza ruina, kościół św. Prokopa, został już na zewnątrz odnowiony i na nowo dachem pokryty. Na rok przyszły spodziewamy się zewnętrznego odnowienia kościoła katolickiego.

Niemcy.

* *Berlin*, 19 października. Ogłoszenia zarysów projektu wojskowego domaga się energicznie organ księcia Bismarcka. Wtenczas będzie można przekonać się, co się da osięgnąć w parlamencie a co nie, i będzie można zdobyć punkt oparcia do przeobrażenia projektu przed przedłożeniem go. Jesteśmy tego zdania — tak pisze organ księcia Bismarcka — „że parlamentowi zostanie przez projekt wojskowy nałożone zadanie, którego rozwiązanie wielkie stawia wymagania do jego moralnych i intelektualnych przymiotów. Jego poczucie odpowiedzialności może zostać wystawione na ciężką próbę, może zdarzyć się potrzeba bronienia stanowczo stanowiska reprezentacyi ludowéj w obec rządu, możliwem jest, że to, co ze strony wojskowéj uważają za potrzebne, zdawać się może szkodliwem ekonomicznie.“ Jeżeli parlament nie pozwoli się zniewolić przez presyą do abdykowania i nie zechce stracić swego uroku, może „przyjść do konfliktów.“ Może książę Bismarck spowodowany ustawą wojskową przybędzie do parlamentu.

— *Narodowo-liberalna* „Korresp.“ dowiaduje się z „wiarogodnego“ źródła, że rząd, w razie, jeżeliby nie przyszło do porozumienia się co do ustawy wojskowéj, na seryo myśli o rozwiązaniu parlamentu. Także narodowo-liberalny korespondent berliński do „Hamb. Nachr.“ pisze, że hr. Caprivi jest zdecydowany posunąć się do rozwiązania parlamentu w danym razie. Rząd nie odstąpi też żadną miarą od pięcioletnia.

— *Zamiaru* podwyższenia cła od piwa nie zaniechano bynajmniéj, pomimo oporu ze strony bawarskiéj, jak donosiliśmy za jednem z pism bawarskich. O tem zapewnia obecnie „Nat. Ztg.“, która twierdzi, iż wiadomości swe czerpie z wiarogodnych źródeł.

— *Jak się zdaje*, zamierza także i minister dr. Bosse wystąpić przeciw Harnackowi. „Post“ bowiem dowiaduje się, że w ministerstwie wyznań zajmowano się tą sprawą szczegółowo, aby zbadać, o ile wystąpienie prof. Harnacka pogodzić można z granicami, nakreślonemi wolnością nauczania.

— *Pisma berlińskie* donosiły niedawno o nieporozumieniu między ministrem skarbu M'quelem, a sekretarzem urzędu skarbu bar. Maltzahnem, które miało pochodzić ztąd, że pruski minister finansów był przeciwny podwyższeniu dodatków matrykularnych. Wskutek tego powstała pogłoska o ustąpieniu bar. Maltzahna. Dzisiaj oświadcza „Nordd. Allg.“, iż pogłoski te nie mają żadnéj podstawy.

— *Projekt* wojskowy wraz z uzasadnieniem — jak się dowiaduje „Kreuzztg.“ — oddał dzisiaj z polecenia cesarza hr. Caprivi Radzie związkowéj. Projekt ten, noszący napis „Projekt ustawy, odnoszącéj się do organizacyi niemieckiego wojska w czasie pokoju“, ma stać jutro na porządku obrad Rady związkowéj. Tę samą wiadomość otrzymuje „Germania“ od swego korespondenta parlamentarnego, który dodaje, że projekt ten zaopatrzony jest między drukami Rady związkowéj w nr. 109 i że trzymają go w ścisłéj tajemnicy.

— *Odnośnie* do reformy wyższego szkolnictwa żeńskiego ma zostać sejmowi pruskiemu przedłożony projekt w bieżącéj sesyi. Minister Bosse podobno nie jest wcale przeciwny rozprzestrzenieniu praw nauczycielek do udzielania nauki w wyższych szkołach żeńskich.

— *W parlamencie* mają na nowo zostać przedłożone projekta niezałatwione w ubiegłéj sesyi, jak n. p. projekt, dotyczący zdradzania tajemnic wojskowych i projekt, mający na celu zwalczanie niemoralności. Odstąpiono natomiast od zamiaru przedłożenia projektu do ustawy o czekach i do ustawy przeciw pijaństwu. Prawdopodobnie zostanie też przedłożony projekt, dotyczący środków przeciw zaraźliwym chorobom.

— *Z Afryki* Wschodniéj znowu nadchodzi smutna wiadomość o spotkaniu z pokoleniem Wahehe pod Kilossa, w którem poległ porucznik Brüning i 4 żołnierzy. „Voss. Ztg.“ otrzymuje z angielskiego źródła wiadomość, że Wahehe napadli na niemiecką stacyą Kondoa w Usagara i że we walce poległ arabski gubernator (?) i inny znakomity Arab, jeden z Niemców został zabity, drugi zaś wzięty w niewolę. Wiadomość ta zdaje się niedokładną i odnosi się prawdopodobnie do utarczki pod Kilossa.

Austrya i Węgry.

* O trudnym do uwierzenia wypadku donoszą do berlińskiéj „Germanii“ ze stolicy Austryi. Smutne stosunki szkolne, panujące w Austryi, są mniéj lub więcéj znane. Szkoła, pomimo, iż przeszło 90 prc. ludności jest katolickim, nie jest już chrześciańską, lecz bezwyznaniową a to, co mogło przypominać chrześciaństwo, usunięto ze szkoły w wielu miejscach, nawet tam, gdzie wszystkie dzieci są katolickie. Religia jest najpodrzędniejszym i ostatnim przedmiotem nauki, żydowscy nauczyciele są ustanawiani przy szkołach katolickich a w miejsce katolickiéj modlitwy szkólnéj zaprowadzono po większéj części ogólną, bezwyznaniową. Mianowicie smutno pod tym względem wygląda we Wiedniu, gdzie w szkołach panuje albo żydowstwo, albo nowoczesne pogaństwo. Zważywszy te okoliczności, nie można już tak bardzo dziwić się, że wiedeńska, obwodowa rada szkólna, do któréj, jak się zdaje, nie należy ani jeden chrześcianin wierzący, nakazała w ostatnim czasie, aby w szkołach ludowych przy modlitwie szkólnéj wprawdzie czyniono znak krzyża świętego, lecz aby należących do tego słów nie wymawiano głośno. Każdy patrzący na to z daleka musi naturalnie pomyślić sobie natychmiast, że ludność chrześciańska, która pozwala spokojnie wyrządzać sobie taką zniewagę i zadawać podobne uderzenia pięścią chrześciańskiemu przeświadczeniu, musiała nizko upaść pod względem religijnym. Tym razem jednakże zdaje się, iż pewna część zaprotestowała, gdyż podobno namiestnik Niższéj Austryi zniósł bluźniercze rozporządzenie żydowskiéj rady szkólnéj. Chrześciańsko-socyalni członkowie rady gminnéj chcieli na posiedzeniu rady zainterpelować w téj sprawie, lecz przewodniczący oparł się odczytaniu interpelacyi. W skutek tego przyszło do gwałtownych scen, które się ukończyły dopiero po pewnym czasie i nie zostaną bez wrażenia dla pewnéj części ludności.

Cholera.

Z Chełmna donoszą, że tam wczoraj po południu zachorował flisak wśród objawów cholerycznych.

W czterodniowym okresie czasu, t. j. od 17 września b. r., tj. od dnia urzędowego sprawdzenia cholery, do 15 października b. r. w Galicyi przedstawia się przebieg cholery, jak następuje:

W mieście Krakowie zachorowało 42, wyzdrowiało 11, umarło 18, zostaje 13.

W powiecie krakowskim:

Zwierzyniec zachorowało 2, umarło 2. Kościelniki zachor. 1, zostaje 1. Dąbie zachor. 1, umarł 1. Ujazd zachor. 1. umarł 1.

W powiecie wielickim:

Podgórze zachor. 12, umarło 10, zostaje 2 Ludwinów zachor. 2, umarło 2. Dębniki zachor. 4, um. 3, zostaje 1. Płaszów zachor. 3, umarło 3. Luzina zachor. 1, umarł 1.

W powiecie bocheńskim:

Niepołomice zachor. 5, wyzdr. 2, umarło 2, zostaje 1. Powroźnik zachor. 4, wyzdr. 2, umarło 2.

W powiecie gorlickim:

Wołowiec zachor. 4, wyzdr. 2, umarło 2.

Razem zachor. 82, wyzdr. 17, umarło 47, zostaje 18.

O przebiegu epidemii w Królestwie Polskiem „Warsz. Dniew.“ ogłasza następujące szczegóły: W dniu 13 b. m. w Siedlcach zachorowało osób 5, zmarła 1, pozostało chorych 30; w Międzyrzecu zachorowało osób 6, wyzdrowiała 1, pozostało chorych 13; tyleż chorych pozostało w Ostrowie; w Białéj zachorowało osób 6, zmarła 1, pozostało chorych 22; w powiecie łukowskim zachorowało osób 11, zmarło 2, pozostaje chorych 18. Z powyższego widać, iż epidemia w gubernii siedleckiéj znacznie osłabła. W guberni kieleckiéj od dnia 10 do 13 b. m. w powiecie miechowskim zachorowało osób 38, wyzdrowiało 24, zmarło 18, pozostaje chorych 39; w powiecie pińczowskim zachorowało osób 6, zmarło 4, pozostaje chorych 4; w powiecie jędrzejowskim zachorowała 1 osoba, wyzdrowiało 2, zmarło 2, pozostaje chorych 4. W guberuii lubelskiéj w dniu 13 b. m: w Lublinie zachorowało osób 7, wyzdrowiało 7. zmarło 4, pozostaje chorych 107; w powiecie lubelskim zachorowało osób 15, wyzdrowiało 22, zmarło 18. pozostaje chorych 64; w powiecie lubartowskim zachorowało osób 19, wyzdrowiało 21, zmarło 17, pozostaje chorych 69; w powiecie janowskim zachorowało osób 2, wyzdrowiało 9, zmarło 6, pozostaje chorych 40; w powiecie chełmskim zmarło osób 6; w powiecie krasnostawskim zmarło 2, pozostaje chorych 10; w powiecie nowo-aleksandryjskim zachorowało osób 26, wyzdrowiało 24, zmarło 13, pozostaje chorych 90; w powiecie hrubieszowskim zachorowało osób 12, wyzdrowiało 11, zmarło 7, pozostaje chorych 19.

Kraków, 19 października. Tak w Krakowie jak i Podgórzu nie zaszedł od wczoraj żaden przypadek cholery — nikt też nie umarł.

W Dębnikach zachorowała jedna osoba a w W. Piaskach zmarła jedna osoba na cholerę.

Praga, 19 paźdz. W miejscowości Dietrichsten (w powiecie Piseckim) umarła dnia 15 b, m. przybyła z Pesztu osoba wśród objawów cholerycznych.

Hamburg, 20 paźdz. Urzędowo donoszą, że od wczoraj zaszedł tu 1 tylko wypadek cholery — nikt nie umarł.

Hamburg, 19 października. Zachorowało tu 11 osób, umarła 1.

Peszt. 18 października. Od wczoraj wieczorem do dzisiaj wieczorem zachorowało tam 17 osób, umarło 11.

Marsylia, 19 października. Wczoraj zmarło tu 10 osób wśród objawów cholery.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 20 października.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Zamianowanemu wicekonsulem meksykańskim w Gdańsku, kupcowi i właścicielowi cegielni Alfredowi Wendtowi udzielono w imieniu Rzeszy *exequatur*.

* **Z „*Posener Lehrer Ztg.*“** dowiadujemy się, że w Skwierzynie nad Wartą istnieje już od dłuższego czasu „*Związek nauczycieli katolickich*“, założony przez 6 nauczycieli katolików, którzy wystąpili z tamtejszego „*Freier Lehrerverein.*“ Nowy związek przystąpił do Bochumskiego Związku. Prosimy o bliższe szczegóły. Vivant sequentes!

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek komedya Scribego i Legouvé „Ręce czarodziejskie“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Zalewskiego „Wycieczka za granicę“, po raz pierwszy komedya Włodz. hr. Koziebrodzkiego „W jesieni“, po raz pierwszy komedya „Zbieg“ i po raz pierwszy wodewil „Sto za sto“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **W koncercie** pani Kochańskiéj weźmie także udział, obok skrzypka p. Karola Gregorowicza, pianista dr. Jedliczka, b. nauczyciel przy konserwatoryum w Moskwie, zkąd go prof. Klindworth powołał do Berlina do zakładu dla wyższéj gry fortypianowéj. Program koncertu będzie niebawem ogłoszony, dziś tylko wspomnimy, że p. Kochańska odśpiewa i aryą z „Halki“ oraz aryą z „Traviaty“ i inne pieśni.

* **Tylokrotnie** wspominanéj w ostatnim czasie broszury p. dr. Kapuścińskiego o cholerze wyszło już drugie, poprawione wydanie, co świadczy korzystnie o wartości tego dziełka. Szanownemu autorowi życzymy równie szybkiego rozsprzedania tej drugiéj edycyi, jak pierwszéj.

* **Ze względu** na zagrażającą obecnie ponownie cholerę zachowają dotychczasowe rozporządzenia władz i nadal moc obowięzującą. Kontrola więc na dworcu tutejszym trwa daléj.

* **W Jeżycach** na wtorkowem posiedzeniu rady gminnéj postanowiono wybudować 14-klasową szkołę według projektu p. Margowskiego.

* **O stosunkach szkólnych** w Murowanéj Goślinie, o których już niejednokrotnie wspominaliśmy, rozpisuje się obecnie korespondent „Germanii“, dodając, że wogóle stosunki szkólne w Wielkiem Księstwie Poznańskiem nie wiele się różnią od stosunków w Prusach Zachodnich. „W Murowanéj Goślinie — pisze korespondent — przy tamtejszéj szkole symultannéj, do któréj uczęszcza około 300 dzieci katolickich, wyłącznie prawie polskich, a tylko 100 ewangelickich i 20 żydowskich, mamy 6 etatowych posad nauczycielskich, z których tylko 3 obsadzone są nauczycielami katolickimi, 2 ewangelikami (pierwszą posadę dzierży ewangelik) i 1 żydem. Z nauczycieli katolickich tylko jeden umie po polsku, a i tego przesadzono z dniem 1 września, z pozostałych dwóch, umiejących tylko po niemiecku, brał jeden (Selzer) dwukrotnie ślub w kościele ewangelickim, biorąc sobie za każdą razą ewangeliczkę za żonę, i chrzcąc swoje dziecko w zborze ewangelickim. Drugi (Müller) wziął również w zborze ewangelickim w Murowanéj Goślinie ślub z protestantką. Miejscowy predykant ewangelicki jest zarazem lokalnym inspektorem szkólnym. Obydwaj (Selzer i Müller) nie chodzą nigdy do Spowiedzi i do wielkanocnéj Komunii świętéj w miejscowym kościele (naturalnie gdzieindziéj także nie), również nie biorą udziału w swym kościele w niedziele i święta w nabożeństwach, widzieć ich za to można częściéj w zborze ewangelickim. Naukę religii udziela dotychczas drugi nauczyciel (Müller), gdyż odjęto ją pierwszemu (Selzerowi). Atoli, gdy Müller około 1-go września na kilka tygodni wyjechał na naukę rzemiósł we Wrocławiu, zastępował go w wykładzie religii Selzer w najwyższym oddziale (I klasie). Reszta dzieci, tak samo dzieci katolickie z Głębockich Olędrów pod Murowaną Goślinę, nie pobierało żadnéj nauki religii, gdyż nauczyciela ich przeniesiono z dniem 1 września, a o zastępcę się nie postarano. Do téj chwili nie masz też w Murowanéj Goślinie, prócz powyżéj wymienionych, z nazwiska tylko katolickich nauczycieli, innego nauczyciela katolika, chociaż nauka rozpoczęła się z dniem 17 bieżącego miesiąca. Nauczyciel Selzer ustanowiony jest też sam przy tutejszéj szkole uzupełniającéj.

„Po wysłaniu petycyi przez ojców rodzin z Murowanéj Gośliny wszystkich wyznań do królewskiéj rejencyi w Poznaniu i po drugiéj petycyi do ministra wyznań o niesienie tamtejszéj szkoły symultannéj, w któréj to petycyi podano bardzo wiele przekonywających powodów, uchwalili wszyscy członkowie dozoru szkólnego w Murowanéj Goślinie, na posiedzeniu pod przewodnictwem landrata powiatu obornickiego, znieść tamtejszą szkołę symultanną. Nawet sam inspektor lokalny, ów predykant ewangelicki, Lubke, oświadczył na owem posiedzeniu, że i ewangeliccy ojcowie rodzin życzą sobie, o ile we wie, zniesienia szkoły symultannéj. Tym sposobem dawno żywione życzenie wszystkich wyznań było bliskiem spełnienia. Atoli wbrew oczekiwaniu cała ta sprawa nie posuwa się daléj, a być może, że wzięła obrót przeciwny, prawdopodobnie dla tego, że z pewnéj strony porusza się wszelkie możliwe sprężyny, aby zniweczyć dzieło, będące życzeniem wszystkich wyznań. Taką to moc posiadają jeszcze zawsze berychty i zabiegi podrzędnych, nawet najniższych urzędników, i to wobec powziętéj już uchwały królewskiéj rejencyi i uchwały dozoru szkólnego i ojców rodzin wszystkich wyznań, chociaż co do zniesienia tamtejszéj szkoły symultannéj nie masz żadnych trudności, zwłaszcza, że już wszystkie wyznania mają swe własne lokale szkólne. — Wogóle uskarżają się w Murowanéj Goślinie na małe postępy w naukach i na wzmagające się zdziczenie dzieci.

„W końcu września roku bieżącego wysłali katoliccy członkowie dozoru szkólnego i katoliccy ojcowie rodzin z Murowanéj Gośliny petycyą do królewskiéj rejencyi w Poznaniu o zmianę w personale nauczycielskim w miejsce owych z nazwiska katolickich nauczycieli (Selzera i Müllera). Proszono rejencyi, aby w miejsca ich przysłano dwóch istotnie katolickich, duchem kościelnym owianych i po polsku umiejących nauczycieli, aby i nauka religii mogła być dzieciom polskim w ich ojczystym języku udzielana.“

† **Erazm Raczyński**, żołnierz z r. 1831, **zmarł** wczoraj w Zaworach pod Książem w 86 roku życia. R. i. p.

* **Szamotuły.** Dziś we wtorek był tu prezes rejencyi poznańskiéj p. Himly w towarzystwie asesora rejencyjnego i zwiedził naszą szkołę agronomiczną, zwłaszcza stacyą przerabiania owoców. Około godziny 3 wyjechali do Gałowa na obiad do p. Ludwika Mycielskiego. Na obiad ten zostali także zaproszeni dyrektor szkoły ogranomicznéj p. Struve i p. prof. dr. Łopiński.

* **Dowiadujemy się**, że majętność Prochy w powiecie śmigielskim kupiła od hr. Adama Platera pani hrabina Potworowska z Parzęczewa. — Możeby się dało i Wielichowskie dobra uratować!

* **Stacya** telegraficzna na dworcach w Pęckowie (kolej poznańsko-szamotulska) i w Witaszycach (kolej poznańsko-kluczborska) oddane zostały także do użytku prywatnego z pełną służbą dzienną. Urząd pocztowy w Gnieźnie I spełnia służbę bez przerwy we dnie i w nocy.

* **Kobylin.** Dnia 17 b. m. zawiązało się tu kółko śpiewaków. W skład zarządu wchodzą pp.: dr. Kutzner prezes, Czabajski skarbnik, Urbanowicz sekretarz, organista Wojciechowski, dyrygent śpiewu.

* **Nakło.** W nocy z poniedziałku na wtorek popełniono tu straszliwe morderstwo — i to ze zemsty za świadczenie przez zamordowanego przeciw mordercy. Robotnik Wojtalewicz z Patewka miejskiego, powracając do domu, został napadnięty przez owego opryszka i dwóch jego spólników i strasznie nożami po głowie, twarzy i piersiach pokaleczony. Napastnicy posunęli nawet tak dalece swą zaciekłość i bestyalność, że ofiarze swéj ucięli język i jedno ucho oraz powybijali zęby. Następnie wrzucili tak poranionego do dość głębokiego rowu, gdzie całą noc przeleżał; rano dopiéro ludzie przechodzący spostrzegli go i dali znać do policyi, która go przewiozła do lazaretu miejskiego, gdzie po otrzymaniu ostatnich Sakramentów świętych ducha wyzionął. Podług wskazówek pokaleczonego, wyśledzono zaraz winowajcę, 19-letniego chłopaka, który téż ostatecznie do winy się przyznał. Przy przesłuchał wymienił on jeszcze swych wspólników — jednego z nich, parobka, aresztowano — drugiego jeszcze poszukuje policya.

* **Pogorzela.** W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w Pogorzeli przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrana będzie operetka z tańcami i śpiewami w trzech aktach p. t. „Najszlachetniejsza“. Na zakończenie żywy obraz „Pożegnanie“. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek przedstawienia o wpół do ósméj wieczorem.

Zarząd.

* **Inowrocław.** Wieczorek sokolski odbędzie się w niedzielę dnia 23 października r. b. na sali hotelu Weissa z następującym programem: 1) „Hymn Sokołów“ na cześć II Zjazdu w Pradze, słowa J. V. Sladka, muzyka Kar. Sebora. „Chwała Bogu, już minęło!“ monolog przez ***. Deklamacya. Gimnastyka, ćwiczenia jubileuszowe lwowskie podług taktu muzycznego. Deklamacya: „Tężmy się“. Siciliana z opery „Cavalleria rusticana“, śpiew solowy. 2) „Schadzka“, krotochwila w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego. 3) Tańce. Ceny miejsc: Krzesło 1,50 m (Bilety familijne 3 osoby 4 marki). Wstęp na salę 1 markę. Poprzednio biletów nabyć można u pp. Niklewskiego (cukiernia), K. Nowakowskiego, J. Grosmana i Bulińskiego. Otwarcie kasy o godzinie 7½. Początek o godzinie 8. Panowie biorący udział w tańcach płacą 3 marki. — Nadwyżka przeznacza się na zakupienie przyrządów gimnastycznych.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“
w Inowrocławiu.

* **Strzelno.** Dnia 24 b. m. o godzinie 9 przed południem zostaną na miejscu w Kuśnierzu sprzedane dobra Kuśnierskie, obejmujące 5000 morgów obszaru, a składające się z wsi resp. folwarków: Kuśnierz, Kożuszkowo i Wola. Jest w dobrach tych 1800 morgów pszennéj ziemi, około 400 dobrych łąk, 30 dobrego torfu. Wysiewu żyta 634 centn., pszenicy 140 cntn. bądź na stajennéj, bądź sztucznéj mierzwie. Na majątkach ciąży 400 tysięcy banku szczecińskiego. Za mórg wypadnie 110 do 120 marek z kosztami i zaległemi procentami. Bór ma wartości 100 tysięcy marek. Kanał, który przechodzi przez cały majątek i podwyższa wartość, tak samo szosa, zatwierdzone.

* **Nowemiasto** nad Drwęcą. I tu nauczyciel Kulerski, który ożenił się z protestantką i zobowiązał się przed pastorem protestanckim wychowywać dzieci po protestancku, udziela katolickim dzieciom naukę religii. Pan K. jest krewnym p. Mausolfa w Lubawie, któremu to rejencya natychmiast odebrała nauczanie w religii katolickiéj, skoro się o tem dowiedziała, że takową udzielał.

* **Ogólny** spis bydła w Niemczech ma się odbyć dnia 1 grudnia r. b.

* **Na zebraniu** w Wolfenbüttel zalecali socyaliści swym agitatorom, aby po wsiach, dokąd się mają udawać jako „wujaszkowie,“ lub „stryjaszkowie“ z miasta, rozdzielali między dzieci i młodzież *placki i pieniądze*, gdy młodzież tym sposobem ku sobie przyciągną i łatwo im będzie daléj wśród ich rodziców i krewnych prowadzić agitacyą socyalistyczną. — Trzeba się więc dobrze przyjrzeć tym „wujaszkom“ i „stryjaszkom.“

* **Kalendarz.** Jutro w piątek 21 października św. Urszuli p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53.

Bilans miesięczny
z dnia 30 września 1892 r.
Banku Przemysłowców miasta Poznania
Spółki zapisanéj, Eingetragene Genossenschaft.

Rachunek	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
Kasy	5496218 69	5494155 80	2062 89	— —
Weksli	4770758 15	3248335 22	1522422 93	— —
Papierów public.	106275 —	— —	106275 —	— —
Ruchomości	3912 06	— —	3912 06	— —
Kosztów proces.	2237 38	1817 20	420 18	— —
Składek	11980 47	264204 91	— —	252224 44
Depozytów	565860 90	1802371 64	— —	1236510 74
Banków	— —	— —	— —	— —
Bieżący	551978 29	668093 01	— —	116114 72
Lombardu	907020 —	940545 —	— —	33525 —
Funduszu na pokrycie wątpl. pretensyi	— —	13771 25	— —	13771 25
Funduszu rezerw.	— —	112134 58	— —	112134 58
Fund. zapomóg	— —	3904 63	— —	3904 63
Rezerwy nadzw.	— —	7756 41	— —	7756 41
Wstępnego	— —	945 —	— —	945 —
Dywidendy	8893 10	14703 05	— —	5809 95
Dyskonta i prow.	— —	84297 99	— —	84297 99
Procent. od dep.	52481 12	21879 80	30601 32	— —
Administracyi	14144 70	1066 70	13078 —	— —
Udział w Banku Związku	5000 —	— —	5000 —	— —
Zysków i strat	— —	— —	— —	— —
Nieruchomości	155000 —	— —	155000 —	— —
Admin. nieruch.	899 06	7007 50	— —	6108 44
Nakład na nieruchomości	7637 77	7 —	7630 77	— —
Hypotek	26700 —	— —	26700 —	— —
Efektów	6000 —	— —	6000 —	— —
Kaucyi	— —	6000 —	— —	6000 —
Rem. rady nadz.	— —	— —	— —	— —
Zaliczek	— —	— —	— —	— —
Suma	12692996 69	12692996 69	1879103 15	1870103 15

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabiej.		
na paźdz. listop.	154 —	153 75
na kwiecień-maj	159 —	158 50
Żyto ociążale.		
na paźdz.-listop.	142 50	141 25
na kwiecień-maj	145 50	144 50
Oléj rzep. spok.		
na październik	50 10	50 10
na kwiecień-maj	50 75	50 75
Okowita ociążale.		
eksportowa	33 60	33 10
na październik	32 60	31 90
na paźdz.-listop.	32 20	31 80
na listop.-grudz.	32 10	31 80
na kwiecień-maj	33 30	33 10
na maj czerwiec	33 60	— —
spożywcza	58 20	— —
Owies		
na paźdz.-listop.	— —	146 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	650	1400
okowity kw. ekp.	200,000	170,000
„ „spoż.		,000

	18	19
Niem. 3% poż. pań.	86 90	86 90
Consol. 4%	106 80	106 90
Consol. 3½%	100 60	100 50
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 70
Pozn. 3½% l. zas.	96 75	96 80
Pozn. listy rent.	102 90	102 80
Poznań. oblig.	95 40	95 30
Austr. banknoty	170 20	170 25
Austr. renta srbr.	81 90	81 75
Ros. banknoty	203 —	202 15
Ros. listy zastaw.	98 60	98 40
Pols. 5% lis. zas.	64 50	63 80
Pols. likw. lis. zas.	62 25	62 10
Węg. 4% renta zł.	95 50	95 10
Węg. 5% „ pap.	85 40	85 40
Austr. kred. akcye	165 90	164 90
Lombardy	42 25	42 10
Disconto com.	184 40	183 90
Usposobienie:	słabo.	

Szczecin, 20 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica niezm.		
na październik	153 50	153 —
na paźdz.-listop.	153 50	153 —
Żyto spok.		
na październik	138 75	138 —
na paźdz.-listop.	138 —	138 —
Oléj rzep. spok.		
na październik	49 50	49 50
na kwiecień-maj	50 —	50 —

	19	20
Okowita słabo.		
w miejscu eksport.	32 60	32 —
na listop.-grudz.	— —	— —
na kwiecień-maj	32 50	32 25
Petroleum		
w miejscu	10 25	10 25

Towarzystwa i Spółki.

W przyszłą niedzielę dnia 23 b. m. w południe o godzinie wpół do 1széj odbędzie się w Grodzisku założenie nowego Kółka włościańskiego, które się tamże za inicyatywą p. Z. Gładysza zawięzuje. Pożądany liczny udział chcących przystąpić do Kółka oraz sprawie Kółek życzliwych.

Z uszanowaniem
Koschmieder,
prezes Kółka włościańskiego bukowskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego nr. 145** wyszedł z druku i zawiera: Rzeźba (wiersz) przez St. Str. — W miasteczku, powieść, przez Wincentego Kosiakiewicza (ciąg dalszy). — Listy z Francyi przez Litawora (dokończenie). — Ernest Renan przez Józefa Keniga — Z literackiego widnokręgu: II. Emil Zola, jako polemista i krytyk przez Teodera Jeske-Choińskiego (ciąg dalszy). — Z wystawy monachijskiéj przez J. — Zboczenia językowe przez L. J. — Nasze ryciny. — Z królestwa mody przez Gabryelę Zapolską. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — — Silva rerum. — Nowe książki. — Rebus. — Bibliografia. — Ogłoszenia.

Ryciny: Winieta H. Dyrdonia do wiersza „Rzeźba". — W pracowni, obraz Alfreda Stefensa. — Przyjaciółki, obraz E. de Montraigle'a. — Dzieci w lesie, obraz Wacława Brożika. — Orka, obraz Róży Bonheur. — Na zjeździe, obraz Józefa Ryszkiewicza. — Trzy rysunki do artykułu „Z królestwa mody".

Dodatek powieściowy: „Pasożyt", powieść Pawła Lindau'a (arkusz 1).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 października.

BAZAR. Pani hr. Kręska z Grembanina, pani Mańkowska z Rudek, pani Tomaszkiewicz ze Studzieńca, pani Żółtowska z Grembanina, Modlibowski z żoną z Gierłachowa, ks. proboszcz Kamieński z Raczkowa, ks. proboszcz Drożdżyński ze Sremu, Skoroszewski z Lutyni, Zakrzewski z żoną z Puszczykowa, Prądzyński ze Studzieńca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. Prałat Hebanowski z Lwówka, ks. proboszcz Chmarzyński z Chrzypska, ks. proboszcz Rogacki z Nowegomiasta, Gerente z Paryża, Swinarski z Obry, Bronikowski z Marszałek.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Stan powietrza.

Dnia 19 października 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	762	Z.Płn.Z.	2	pochmurno	7
Aberdeen	766	Z.	2	zachm.	6
Chrystiansund	762	Płd.	2	zachm.	3
Kopenhaga	763	Płd.	1	mgła	3
Sztokholm	763	Z.Płd.Z.	2	bez chmur	−5
Haparanda	755	Płn.	2	pochmurno	−2
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	764	Z.	1	pogodnie	—
Kork, Queenst	763	Płn.	2	pogodnie	3
Cherbourg	767	Płn.W.	5	pochmurno	8
Helder	767	Płn.	2	pochmurno	7
Sylt	763	spokojnie.		pół zachm.	5
Hamburg	764	Płd.Z.	2	zachm.	3
Swinoujście[1])	764	Płd.Płd.Z.	2	pogodnie	2
Nowyport	763	Płn.Z.	8	pochmurno	6
Kłajpeda	762	Płd.W.	2	pogodnie	2
Paryż	768	Płn.Z.	2	pochmurno	−1
Monaster	76[illegible]	Płd.Z.	2	zachm.	1
Kalsruhe	766	Płn.W.	1	zachm.	2
Wiesbaden	766	Płn.	2	zachm.	4
Monachium[2])	764	Płn.Z	2	śnieg	−1
Kamienica[3])	766	Płn.W.	1	pochmurno	1
Berlin[4])	766	spokojnie.		pół zachm.	2
Wiedeń	764	Z.Płd.Z.	2	zachm.	4
Wrocław	765	spokojnie.		zachm.	1
Ile d'Aix	766	W.	3	bez chmur	4
Nizza	769	W.	3	zachm.	8
Tryest	759	W.Płn.W.	4	deszcz	11

[1]) Śron. [2]) Nocą śnieg. [3]) Mgła. [4]) Śron.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie na całym obszarze jest równo rozdzielone, ztąd ruch powietrza mniéj więcéj słaby. Barometryczna zwyżka na Z. rozszerzyła się daléj ku W. do Niemiec. Powietrze w Niemczech jest chłodne, spokojne i w części pogodne; w Niemczech południowych pada śnieg. Temperatura wewnątrz Niemiec leży 3 do $7^1/_2$ st. pod średnią, w wielu miejscach były nocą przymrozki. W Hermannstadt było 37 mm. deszczu. Na Płn. Finlandyi i Szwecyi panuje stósunkowo ostre zimno.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
19. Po połud. 2	759,9	spokojnie	pół pogod.	+ 6,6
19. Wiecz. 9	760,5	WPłdW. lekki	pogodnie	+ 2,0
20. Rano 7	759,8	PłnW. lekki	zachm.[1])	+ 1,2

[1]) Rano śron i mgła.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,48 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,13 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.
12,36 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,48 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,40 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,42 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2,03 po poł.
2,51 po poł.	6,19 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9,40 wiecz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 20 października. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: chłodno.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,10, 70-ta 31,60 m., październik 50-ta 51,10, 70-ta 31,60 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,10 m., 70-ta 31,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Wrocław, 19 października 1892 r.

Żyto (za 1000 — funt.) na wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—, m., październik 142,00 żąd., październik-listopad 142,00 żąd., listopad-grudzień 142,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,— wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na październik (50-ta) 51,60 żąd., (70-ta) 32,00 żąd. listopad-grudzień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 20 października: żyto 142,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 136,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 50,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 19 października: (50-ta) 51,20 mrk. (70-ta) 31,70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	00	15	80	15	50	15	00	14	00	13	50
Pszenica żółta	15	80	15	60	15	30	14	80	13	80	13	30
Żyto	14	20	13	90	13	70	13	40	13	20	12	90
Jęczmień	15	00	14	50	13	80	13	40	13	00	12	00
Owies	13	80	13	60	13	20	13	00	12	50	12	00
Groch	18	00	17	00	16	50	16	00	15	00	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	22	50	21	40	19	40
Rzepik zimowy „ „	21	70	20	90	19	80
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 19 października 1892.

Pszenica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 122—132 mrk.
Jęczmień według jakości 130—138 mrk., dla browarów 139—144.

Magdeburg, 19 paździer. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 14,30, cukier ziarn. excl. 88% 13,70, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —.—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 11,15, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,—. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 27,25, miel. Melis I z beczką 26,—. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za październik $13,57^1/_2$ plc., $13,62^1/_2$ żąd., listopad 13,65 pł., $13,67^1/_2$ żąd., grudzień 13,75— plc., 13,80— żąd., styczeń-marzec 14,05— plc., $14,07^1/_2$ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 19 października. — Okowita cicho, za październik-listopad $22^1/_4$ żąd., listopad-grudzień $22^1/_4$ żąd., grudzień-styczeń $22^1/_2$ żąd., kwiecień maj $22^3/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za październik $75^1/_4$, za grudzień $75^1/_4$, za marzec $73^1/_4$, za maj $72^1/_2$. Usposobienie: spok. Obrót —— miech.

Dnia 19-go b. m. o godzinie wpół do pierwszéj w południe rozstał się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, w 86 roku życia, ś. p.

Erazm Raczyński,

żołnierz z roku 1831.

Eksportacya z Zawór do grobu familijnego w Bninie odbędzie się w niedzielę dnia 23-go o 4-téj godzinie po południu. Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok dnia następnego o godzinie 11 téj przed południem; o czem donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym

w smutku pogrążony bratanek

Stefan Raczyński.

Zawory, dnia 19 października 1892. (598)

Na Miesiąc Październik.

Różaniec do Najśw. Maryi Panny

oraz **Droga krzyżowa.**

Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.

Godzinki

o Niepokal. Poczęciu Najśw. Maryi Panny.

str. 80. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Listy kredytowe

do użytku po wszystkich większych miastach Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj wydajemy klientom naszym przy zapotrzebowaniu ze strony ich pieniędzy w podróży a mianowicie przy zwiedzaniu wystawy w Chicago. Sumy pobrane obliczamy wedle kursu berlińskiego z dnia, w którym nadejdzie wiadomość o pobraniu ich, doliczając $^1/_2$% prowizyi i wykłady za porto. (596)

Bank Włościański w Poznaniu.

Ogólne niemieckie Towarzystwo zabezpieczeń.

Berlin. Założone 1875 r. **Sztutgart.**

Dyrekcya filialna: **Anhaltstrasse No. 14.** Jeneralna dyrekcya: **Uhlandstrasse No. 5.**
Prawa korporacyjne. Nadzór państwowy.

Powyższe towarzystwo poleca się do (1853)

zabezpieczeń

odpowiedzialności, nieszczęśliwych wypadków,

choroby i kalectwa,

daléj do

zabezpieczeń kapitału i kaucyi.

Towarzystwo polega na **wzajemności** swych członków. Zabezpiecza **zarówno z zupełnym udziałem w zyskach** jako też

za stałą premią,

a w ostatnim razie dzieląc udział w ryzyku z innem towarzystwem. Członkowie zabezpieczeń odpowiedzialności i członkowie kasy pogrzebowéj otrzymali w 1891 r. **20**% dywidendy.

Stan zabezpieczeń

wykazywał dnia 1-go kwietnia 1892 r. we **wszystkich** oddziałach towarzystwa **95 504** zabezpieczeń. Wszystkie kapitały rezerwowe wynosiły 1. stycznia 1892 M. **3 919 508.** — Roczna premia w r. 1891 wynosiła M. **3 050 011.** — Wynagrodzenia wypłacono od założenia towarzystwa **5 026 057.** marek.

Bliższych objaśnień udziela:
Subdyrekcya w Poznaniu: **Jacoby & Co.**

Tylko do 15. grudnia.

Wskutek śmierci właściciela firmy

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań Wodna ulica nr. 22.

zwijają spadkobiercy interes i urządzają (500)

Całkowitą wyprzedaż

po cenach kosztu, tylko za gotówkę.

Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: **Ołtarzyki do noszenia. Chrzcielnice. Obrazy do chorągwi. Pająki. Lampy wieczne. Lichtarze z bronzu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. Rezurekcyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy** itd. itd.

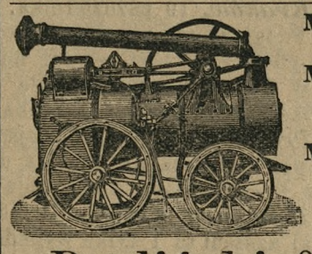

Młockarnie parowe z lokomobilami wyrobu krajowego i zagran.
Młockarnie tak zwane szerokobijące na siłę 2—4 koni, z bębnem 60—72" szerokim.
Młockarnie konne bijakowe i sztyftowe najrozmaitszych konstrukcyi polecają po bardzo przystępnych cenach (590)

Bryliński & Twardowski,

Skład machin rolniczych i kolei polnych

w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Za nasze wyroby dajemy wszelką gwarancyą.

Szanownéj Publiczności donosimy uprzejmie, że z dniem 11 b. m. firma: **Magazyn Mebli Zjednoczonych Stolarzy** Podgórna ul. 7 **istniec przestała.** Handel mebli pozostał na tem samem miejscu, bez zmiany właścicieli pod firmą

Bazar mebli „Alma."

Polecamy tak jak dotychczas, **meble** wszelkiego rodzaju **od skromnych do wykwintnych,** całkowite wyprawy i pojedyńcze przedmioty po cenach **najniższych.** We własnéj **stolarni** wykonujemy **rzetelnie i tanio** zamówione przedmioty, jako też **wszelkie reperacye** mebli.

Kupującym na **odpłatę** robimy wszelkie możliwe ustępstwa w odpłacaniu ratami. (575)

Z wysokim szacunkiem

Bazar mebli „Alma"
Dankowski & Krajewicz.

Poznań, w październiku, Podgórna ul. nr. 7.

SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior", wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach.

Prawdziwy astrachański
kawior
szary i gruboziarnisty, gatunek uznany za **najlepszy** wysyła funt brutto incl. puszki za M. 5,50, funt netto excl. puszki M. 6,50.

B. Persicaner w Mysłowicach
Skład ruskich papierosów, herbaty i kawioru. (537)

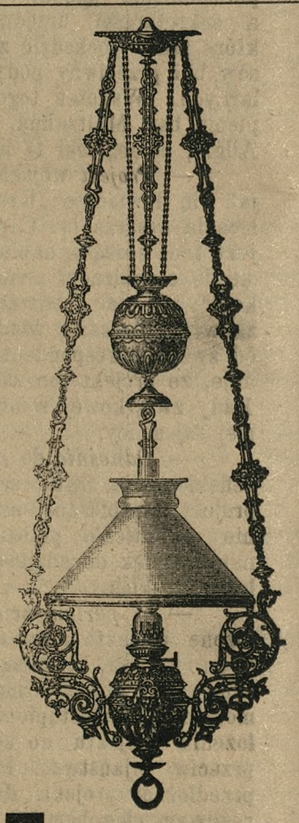

Lampy

stołowe, wiszące, ścienne, pająki i t. d. w największym wyborze i po nader przystępnych cenach, poleca

B. Szulczewski
Skład porcelany, szkła i fajansów,
Plac Wilhelmowski 10
naprzeciw teatru miejskiego.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (137)
CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Wdowa

obeznana z dobrą kuchnią i domowem gospodarstwem poszukuje miejsca jako **gospodyni** na probostwie. Łaskawe oferty przyjmie **Eksped. Kuryera** sub **B. K. 593.**

Kilka bardzo pięknych do rozplodu zdatnych
młodych stadników
rasy Oldenburskiéj jest na sprzedaż w **Pianowie,** odległem o 20 minut od **dworca w Kościanie.** (588)

Wyłączne zastępstwo źródeł wlwonicz.

Wody mineralne

Nalew 1892.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.